Opr. J. Wyżga 1933.

Σ. XXVI, 417.

B m. d. r. 4° podł.

K. 6. [XVIII w.]

por. Meler Żydek (1657 r.). Σ. XXII, 274.



ROZMOWA PASTERZOW
Przy Národzeniu Chryſtuſowym

BANEK.



A ſpis Bartek? Symek? Woytek? Maćiek? Walek? Tomek? Kuba? Stachu?
Ozwiey ze ſię przećię ktory z was bo umrę od wielkiego ſtráchu



Ono coś tákiego ják ſłońce iáſnego Swieći ná Niebie,

WOYTEK,

O! by ześ ſpał, cego wrzeſcys, cy ćię pono nie fortuna łupi,
Spis, á gadas, marzy ci ſię ladá Judas á ty baies głupi,
Zec ſię coś ziáwiło, Znać ci ſię przyśniło, Ześ widział Słońce,

BANEK,

Oy nie ſpięć ia moy Woytalu, áni ći tes ladacego práwię;
Ius to chwilá iak nie przez ſen, ſwiátłość widzę, lec ná ſcerney iawie
Słyſę y ſpiewanie, I przeslicne gránie, Hań zágorecką.

WOYTEK.

Nie pleć plotka, nie budz drugich, tak ći ſię tes to coś przywidziáło',
Ktus by ſpiewał? ſowy krzycą, wilkow ſię tes znać dość názbiegało,
I ták ſię im ocy, Przy pochmurney nocy, Błyſcą iák ſwicki.

BANEK.

Nie ſowyć to, ani wilcy, znam ia wilkow, znam dobrze y ſowy,
Poyrzey ieno moy Woytalu, iákeś ſumny, tylko podnieś głowy,
A przypátrz ſie łonie, Ktora w oney ſtronie, Okryłá Niebo.

WOYTEK.

Gdzies tá łoná? (*B*) ono widzis, iák ſię niebo łyſka, bez przeſtánku;
(*W*.)Prawdęć mowis, widzę: ale cus to z tego będźie miły Banku,
Podzmy ztąd bo trwoga, Obudzmy dla Boga, I drugich Bratkow.

BANEK z WOYTKIEM

Gwałtu, gwałtu, Niebo gore, cy ſię pono Swiát záiął bratkowie,
Prze Bog wſtańcie, acym predzey ućiekaycie, bo idzie o zdrowie,
Iezli nie wſtániećie, Wſyſcy poginiećie, Prec do iednego.
(*Banek*) (*Woytek*)

MA-

MACIEK.

Cus to? cus to? gore kędy? prawćies? cy ſię co gdzie złego ſtáło?
(*W*) Patrzćie ieno, kto z was widział, zeby niebo, tak kiedy gorzało,
Przetoući ekaymy, Braćia odſtradaymy, Ius y tych owiec.

WALEK,

Stoyćie Braćia gdzie chcećie iść? á bydełko iáko zoſtáwiemy?
Dyć pockayćie, as wprzod co to ſą zá dziwy dobrze zrozumiemy,
O to ſię naſego, Bartoſa ſtárego, Spytamy co to.

Miły Bártos, ty nay lepiey mozes wiedźieć, iako człowiek ſtary,
Wiemy zes tes mądry, boś ty z młodu chodźił z tablicą do fary,
Więc iáko rozumny, Powiedz nam moy ſumny, Co to takiego.

BARTOS.

Dobrze wnet wam powiem, tylko pocekayćie, as ćłek pomiárkuie,
Co to: podzmy ieno blizey, owdzie gdzie ſię cęſto połyſkuie,
Jus wiem co to znacy, Tak ieſt nie inacy Jako wam powiem.

Słyſeliśćie iako w Raiu, Jewa wdawſy ſię w rozmowy z węzem,
Z iego rady przeſtąpiła, zakas Boſki z Iadamem ſwym Męzem,
Jabłko ziadſy ſama, Ogryſkiem Iadama Poczęſtowawſy.
(*Woytek*)

Zá co

Za co Pan Bog węża przeklął, wygnał z Ráiu Jadama y z Zoną,
Iego Iewą, lec się iako Pan y Stworcá łaskawy nad oną,
Ich nędzą zmiłował, Bo im deklarował, Syná swoiego.

Posłać ná Swiát, ktory ze by owym grzechem, cáłe ludzkie plemię,
Zarazone, mogł uzdrowić, w zywot Mątki miał zstąpić ná ziemię,
Potym się národźic, I nas wyswobodzić, Zmocy satanskiey.

Otus się to ten Syn Bozy, á Messyas zdawná obiecány,
Oycom nasym, ziáwił, teras będąc ná swiat od Oyca posłany,
Przyiął ná się ciáło, A by się dośc stało, Za grzech Iadama.

Narodźił się iáko z głosu Iánielskiego zrozumieć możećie,
Odzem wam ius wytłumacył, co to znacy cegos więcey chcecie;
Iezli nie wierzycie, To tu zobacyćie, Wnet co nowego.

STACH.

Ius ci tobie miły Bartos, iak mądremu my wsyscy wierzemy,
Ale iesce iedney rzecy wyrozumieć dobrze nie mozemy,
Cego ci Ianieli, Co się hań zlećieli, Po nas ządáią,

BARTOS.

Wsak słysyćie dla cego się ći Ianieli raduią ná Niebie,
Ze Messyas przysedł ná Swiat, więc nam w tey ze wesołośći siebie,
Kazą nasládować, Do sopy wędrować Przywitáć Paná.

SY-

SYMEK.

Toc słusna rzec zebysmy to Paniątecko Swięte przywitáli,
A le kędyś ie tam sukáć, y kogo się oń będziem pytáli,
My drogi niewiemy, Iesce gdzie z błądziemy, Do srogiey kaźni.

BARTOS.

Przećieć z ćiebie Symku prostak, kiedy iesce nierozumies tego,
Co Ianieli dość wyráznie powiadáią, ze Národzonego.
Pana ktory z Nieba, Przysedł, sukac trzeba, W Betleem Iudzkiem;

Tam że idzmy iák ná pewne, w przody iednak nizeli poydziemy,
Gospodarzow ze zostaną, przy bydełku zkilku uprosiemy.
A ći z parobkami, Takze z kondysami, Będą strzedz trzody,

TOMEK.

Ius ći to iść iak iść mnieysa ále z cym iść, to stuká co damy,
Tàk wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla niego nie mamy,
Chybá iák char łacy Ze mu znásey pracy, Co daruiemy.

BARTOS.

Nie takić to Pan, iák nasi, ázeby miał cego potrzebować,
Mać on wsytko, boiest Bogiem, codas, tym się będzie kontentować,
Bo on ná ochotę, I chęć nie ná złote, Pátrzy podarki.

Więc

Więc oto, się ze to z wielkim Panem ſpráwánaymniey nie turbuymy,
Lec kazdy weś co mas w domu, á podárki, cym prędzey gotuymy,
Cy máło cy wiele, Zábrawſy w kobiele, Zá nieſmy Pánu.

Ia naypierwſy, naytłuſćieyſe co mogę mieć u ſiebie ćielątko,
Zánieſęmu áty Kubá codas? (*K*) oto dam mu pſtre kozlątko,
(*B*) To ia ná ofiárę Kápłonow mu parę, Tłuſtych zánioſę.

GRYGIER.

Aia ſkopa naylepſego, Temu Panu nie będę załował,
(*W.*) Tyś Pan ia záś iak ubogi, iagniątko mu będę ofiarował,
(*W.*) Ia gęsi kilkoro, (*B.*) A ia mu ſeśćioro, Dam kurcąt młodych.

BARTOS.

Máćiek mu tes da iéndykow z parę Tomek kackę y kacorá,
Symek z Walkiem ná kluſecki mąki dadzą mu choć po połworá,
Stach mu tatárcáney, A Sobek iagláney Kaſy przynieſie.

Wy tes drudzy dayćie, co się ktoremu z was będźie podobáło,
Przyimie ten Pan wſytko, ktory tak záwiele iáko y zá mało,
Zá płaći ſtokrotnie, Tylko mu ochotnie, Dayćie co maćie.

(*K*) *Kuba* (*B*) *Banek* (*W*) *Woytek* (*W*) *Wawrzek* (*B*) *Blazek*

Parob-

Párobcy tes iezli będą chćieli przeiść się do Bethleém z námi,
Tedy trzeba zeby y ći niechodzili, z proznemi rękami,
Lec kazdy dla tego, Panica máłego, Przyniosł co z ſobą.

PAROBCY.

Dobrze mili goſpodarze, proſiemy was, niech z wami idziemy,
Przywitáć to Swięte Panię ius mu się ná dary zdobędziemy,
My co nic nie mamy, Dziećiątku zágramy, Ná cym kto umie.

JADAMEK.

Mam ia w domu ſumne iabłka, mam y gruſki to mu ná opałce,
Gruſek kopę, drugą iabłek zánioſę: á ty tes mu w kobiałce
Iay ſwiezych z połkopy, Weś z ſobą do ſopy, Ná poleweckę.

PAWŁEK.

Aia nátę poleweckę, daruięmu garcek polewány,
(*I*) To ia łyſkę (*F*) á ia miſkę, (*I*) ia zaś wezmęmu ſłodkiey śmietány,
Ty mleka dzbanuſek, A tyweś garnuſek Masłá młodego.

(P) Ia mu bedę ofiárowáć miodu ſcerney Patoki faſeckę,
(*I*) Ia madrzykow z kilkanaśćie (*K*) á ia mu dam z koprem gomułeckę,
(*M*) A ia náoſtatek, Wabiow kilká klatek Dáruię Pánu.

(*I*) *Iedrek* (*F*) *Fracek* (*I*) *Ianek* (*P*) *Pieś* (*I*) *Idka* (*K*) *Krzyſtek*
(*M*) *Miſiek.*

BAR-

BARTOS.

Nu to ſćie ius podárunki nalezyćié, wſyſcy rozrządzili,
Teraz trzeba ze byſcie ie, iák nayprędzey Bráćia poznoſili,
Idćies zá pas nogi zátchnawſy niech drogi Cas nam nieginie.

PASTERZE z PAROBKAMI

Iuzeſmy ſię wſyſcy zesli idzmys teras, przywitaymy Paná,
(*B*) A ſłuchayćie, iák tam przyidziem, upadniyćies záras nákolana,
A potym wáſemi, Cołami grzeſnemi Biyćie przed Panem.

SYMEK.

Uczyniemy ták, iák mowis miły Bartos, tylko ćie proſiemy
Chciey ze ty bydz Oratorem, od nas wſytkich, bo my nie umiemy,
Iak by go tam witać, Ty umies boś cytać, Ucył ſie w ſkole.

Mnieyſa o to, tylko idzmy nie bawmy ſię tędy Bráćia droga.
(*W*). Tam to pono Bartos idziem, gdzie ſię błyſcy iaſność ona ſroga
(*B*) Tam bráćia idziemy W krotce tam ſtaniemy, Zá Bozą łaſką.

Odzeſmy ius tu teras ze kazdy dobadz podarunku ſwego
Z ſwey koſałki (*M*) á kędyś Pan? wſak nie widać domoſtwá zadnego,
(*B*) O to wtey ſtáięce(*M*) Cus zás? tam Panięce Ma bydz ſpocnienie?

(*B*) *Bartos* (*w*) *Walek*, (*b*) *Bartos* (*m*) *Maćiek* (*b*) *Bartos* (*m*) *Maćiek*

BAR-

BARTOS.

Tam ći pewnie, w nidzćie ieno, á ze tak, ieſt, ná ocy uyrzyćie,
Cus? ſkłamałem ? cym powiedział prawdę? iakze? co na to mowićie?
Klękniyćies porządkiem, Przed Swiętym Dziećiątkiem
A mowćie zamną.

Záwitayze, powitayze Dziećiątecko nayslicniéyſe wielki Krolewicu,
Nieba, ziemie y wſech rzecy, nayprawdźiwſy nas wſytkich dziedzicu,
My twoi poddani, Ná nędzę ſkazani Za grzech Jadama.

Ciebie Paná mośćiwego y dziedzicá naſego witamy,
Tobie pokłon nas poddanſki, iako Pánu oddáiąc rzucamy,
Się pod twe nozecki, Swięte w pieluſecki Te uwinione.

Dziękuiemyć po tyſiąckroć, zá tak wielkie dobrodzieyſtwo twoie,
Ześ ty ſobie bedąc Panem, Bogiem, Stworcą ná wſechmocność ſwoie
Nic nie reſpektował, Aleś ſię dárował, Nam mizerakom.

Porzućiłeś slicne Niebo, ták pięknemi oſute gwiazdámi,
Opuśćiłeś y Iániołow, á tu miedzy temi bydlętami
Racys lezeć w złobie, Mogac wielką ſobie Zrobić wygodę.

Robak biedny ma ſwoy kąćik máią ſwoie łozyſka zwierzęta,

 Ryby

Ryby w wodzie lochy, gniazdá w krzakách máią wygodne ptaſętá,
A ty Pan Stworzenia, Wſyſtkiego ſkłonienia, Słuſnego niemas.

Niemogł ześ ſe to przynaymniey, ćiepłey iákiey obrać izdebecki,
Nie tę ſopę gdźie ná ſianku lezac, muśis drzec bez pośćiołecki,
A tu zewſąd wieie Biedkę ćię zagrzeie, Ten Oſieł z Wołem.

Ale ześ ſam ták chćiał, tak ſię Swietey twoiey podobało woli,
Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwſy nas ludzi z niewoli,
Cartá przeklętego, W Niebie nas ná iego, Oſádźił mieyſcu.

Bądz zé Pánie zá tę łáſkę od wſytkiego pochwalon ſtworzenia,
Ze przez Ciebie, z Bogiem Oycem, poiednáni naſego zbáwienia
Pewni bydz mozemy, Iezli zyć będziemy Ták iák nalezy.

Iák zeć tes to odwdzięcemy, iáko záto ći Pánie oddamy,
Ty wies lepiey, ze záwdźięcyć, byś ná miazgę zbił nas nie zdołamy
Więc ná iákie ſtánie, Nas podárki Pánie, Tákieć dáiemy.

Przyimiy ze ie wdzięcnie od nas, wſak wiesześmy ubodzy páſtuſy,
Na coś my ſię mogli zdobyć, toć dáiemy chętnie z Sercá z Duſy,
Wybacze oſtatek Pátrząc nie nádatek, Lec chęc daiących.

Pod

Podćies tes y wy párobcy, á ná waſey Muzyce zágraycie
A ktorzy z was podárunki iákie maćie, to ie tes oddaycie.
Kłádćie ie oſtroznie, A wy tes nabożnie, Graycie Dzieciątku.

Nie ciſniycies ſię iák bydło, podz ſaw Cepuch z twoiemi báſami,
Ty zas Iaros y z Káſperkiem z drugiey ſtrony ſtańcie ze ſkrzypkami,
A ty Sobku chudy, Podle nich gray w dudy, A zgadzaycie ſię.

To ius nam nic nie zoſtáie, tylko ieſcé ze byśmy slituchnę,
To Dzieciątko pozegnáli, nis poydźiemy, y Iego Matuchnę
I ſtáruſká tego A potym do ſwego Sedł kázdy domu.

Więc klęknawſy mowcie zá mną, zegnamy was naſe Swięte Páńſtwo,
My Paſtuſy z Parobkami, wierne waſych miłości poddáńſtwo
Ius od was idziemy Bo ſię tes ſpieſemy Do náſey trzody

Wprzod iednák nis ztad poydziemy, proſiemy was, á naybárdźiey Ciebie,
Utáiony w máłym ciałku, wielki Boze, áby nam ná chlebie
Nigdy nie ſchodziło, Wſytko ſię dárzyło, Ponáſey myśli.

Lec to fráſka, o cos więcey proſiem Panicu iedyny,

Ucyn

Ucyn ze to dla Staruſká tego y twey Mátuchny przycyny,
Iák Swiátu pomrzemy, Niech z toba zyiemy, Náwieki wniébie.

BARTOS.

Ius zé idzmy z tad do domu, á kto ſię nas w drodzé pytac będzié,
Z kad idziemy, to powiemy co ſie ſtáło w Betleem: niech wſędzie
Sławá Páná tego Swiátu z iawionego Doydzie do ludzi.

Ad Majorem DEI Gloriam.



